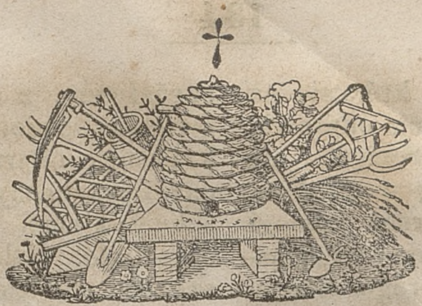
Rok XIII[ty]. Nr. 34.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela dwunasta po Zielonych Świątkach*, dnia 19. Sierpnia 1849.

Religia.

Obrzędy kościelne.
(Ciąg dalszy.)

Konfessyonały.

Konfessyonały, albo spowiednice, są niejako trybunałami sprawiedliwości i miłosierdzia Bożego. Stoją najczęściéj w kącie, lub po bokach, a to dla okazania pokory grzesznika, iż nie jest godzien ani wstąpić do przybytku świętości, ale upokorzyć się pierw winien przed Bogiem, a wyznawszy w łzach pokuty swe grzechy, błagać Jego miłosierdzia o przebaczenie i odpuszczenie. — Konfessyonały więc również okazują człowiekowi, jako woda święcona, żeby się pierw oczyścili, a nie wstępowali z zmazaném sercem, z grzechami do świętości samych. Wołają niejako konfessyonały na ludzi, na grzeszników, aby złożyli cały ciężar przewinień swoich, aby łzami pokuty zmazali swe grzechy wielkie, aby odzyskali utraconą niewinność, postradaną świątobliwość i łaskę Bożą. Konfessyonały okazują grzesznikom miłosierdzie Boże, iż jest większe jak grzechy wszystkich ludzi na świecie, którzy kiedykolwiek żyli, żyją i żyć będą; a przeto dodają mu pociechy i otuchy, i odsłaniają mu n a d z i e j ę, i to jak się samo rozumie, w miłosierdzie nieograniczone przedwiecznego i sprawiedliwego Boga.

Óltarze.

W Kościele katolickim jest zwykle więcéj óltarzy jak jeden, i każdy óltarz poświęcony jest jakiemu Świętemu Pańskiemu. Kościół katolicki jest bowiem święty, gdyż prowadzi ludzi do świętości i robi ich świętymi. Dlatego okazuje nam wzory tych, którzy już są świętymi, abyśmy ich naśladowali, i tym sposobem również świętymi zostali. Wiemy o tém, że Kościół nasz nie modli się do Świętych, aby oni przez się sami co nam udzielili, aby się nad nami zmiłowali, oj nie, bo Święci nad nami zmiłować się nie mogą, tylko sam Bóg. Modlimy się więc do Boga, a Świętych wzywamy o wstawienie i przyczynienie się nad nami, mówiąc: módlcie się za nami. Ztądto też ta ofiara

przenajświętsza, Msza św., która się na każdym ółtarzu odprawia, nie odprawia się do Świętego, albo do Świętéj, ale do samego Boga, aby Bóg wejrzał na nią litościwém okiem, i przez zasługi Chrystusa, którego ofiarujemy, i za przyczyną Świętego, przy którego ółtarzu się ta ofiara odbywa, nad nami zmiłować się, i nasze prośby wysłuchać raczył. — A że wiele i bardzo wiele mamy Świętych, ztądto mamy téż w Kościele naszym wiele ółtarzy.

Na każdym ółtarzu stoi *krzyż*.

Przypatrzcie się Chrystusowi na krzyżu rozpiętemu. On jeszcze z krzyża woła do serca naszego: „Jam jest droga, prawda i żywot." Bo bez Chrystusa zginęlibyśmy byli wszyscy bez wyjątku. Chrystus opuścił niebo i zstąpił na ziemię. Chrystus na górze Golgocie, gdzie umarł, tak samo rozpięty na krzyżu, tak samo przybity gwoździami ofiarował się za nas, abyśmy przez Niego uwolnieni od grzechu, odżyli w świętobliwości, i powrócili tym sposobem przez Chrystusa do utraconego raju, do zgubionego przez grzech nieba. — Słuchajcie więc, kochani ludkowie, swego Chrystusa rozpiętego na krzyżu, pełnijcie Jego wolę świętą, a będzie wam dobrze i lepiéj tutaj już i w niebie. I dlategoto na ółtarzach jest krzyż, aby nam przypominał to dobrowolne ofiarowanie się Chrystusa za nas przez śmierć krzyżową.

Ale, kochani bracia, na naszych ółtarzach odbywa się codziennie we Mszy św. ta sama najświętsza ofiara, która się na górze Golgocie odbyła; we Mszy św. każdéj ofiaruje się Chrystus Bogu Ojcu za nas, za nasze grzechy. Tu jest sam Chrystus z Bóstwem i człowieczeństwem, z ciałem i krwią przenajświętszą, utajony w najświętszym Sakramencie ółtarza. Sam Bóg jest obecny i przytomny między nami, przemieszkuje z nami w Bóstwie i człowieczeństwie. Dlatego Kościoły nasze szczycą się tém, co tylko samo niebo posiada, gdyż Chrystus z Bóstwem i człowieczeństwem jest tylko w niebie i w Kościołach naszych, w najświętszym Sakramencie ółtarza; z Bóstwem zaś bez człowieczeństwa jest wszędzie; bo Bóg jest wszędzie, na każdém miejscu, w całém przyrodzeniu.

I dlategoto tylko nasze Kościoły są przybytkami, mieszkaniami, są pałacami samego Boga. Niekatolickie zaś Kościoły są tylko domami modlitwy.

Ten zaś Chrystus, który codziennie zstępuje na ółtarz z nieba, co chce zamieszkać i w sercach naszych, woła na nas, abyśmy mu je poświęcili. A jako wymiatamy z domów naszych wszelkie śmieci, gdy się spodziewamy jakiegoś gościa, tak téż chce Chrystus, abyśmy wymietli wszelkie śmieci grzechu z serc naszych na przyjęcie najświętszego Gościa; abyśmy się zupełnie Jemu oddali i poświęcili.

Ółtarz wielki zawsze jest na wschód; bo Chrystus przyszedł z wschodu, jako słońce zbawienia. Żydzi, Mahometanie, (to jest Turcy, Araby), a nawet Poganie, modlili się obróceni ku wschodowi, i umarłych kładziono głową ku wschodowi, bo mieli przeczucie, iż ze wschodu przyjdzie Messyasz, Chrystus, na zbawienie rodu ludzkiego.

Na każdym ółtarzu są trzy obrazy; pod niemi na środku w kamieniu relikwie, bo pierwéj odprawiano ofiarę Mszy św. na grobach Męczenników; a więc

i dzisiaj na ich szczątkach świętych, czyli relikwiach, odbywa się każda Msza św.

W wielkim ółtarzu jest cyboryum, gdzie się chowa najświętszy Sakrament w puszce. — W tumach cyboryum jest nie w wielkim ółtarzu, ale w jakiéj bocznéj kaplicy, która się téż dla tego nazywa kaplicą Bożego Ciała. Poznać ją łatwo można po lampie, która się ciągle przed nią pali, gdyż przed najświętszym Sakramentem lampa się dzień i noc palić powinna w każdym Kościele.

Świece.

Na ółtarzu płoną świece. Przynajmniéj dwie jarzęce być muszą przy Mszy św. Świece okazują nam światłość czystą przedwiecznego Boga, do któréj w życiu doczesném dążyć powinniśmy. Okazują nam również Chrystusa, który jest prawdziwą światłością, oświecającą nas ludzi. Przed Chrystusem była ciemność, to jest nie znano wiary, nie umiano prawdy od błędów rozróżniać. Dopiero Chrystus, ta prawdziwa światłość, oświecił świat cały. I dlatego świece na ółtarzach się palą.

Przy uroczystości Oczyszczenia Najświętszéj Maryi Panny, czyli Matki Boskiéj Gromnicznéj, obszerniéj o owéj światłości pomówimy. Na teraz to już wystarczy.

Kadzidło.

Kadzidło ma dwojakie znaczenie. Najpierw oznacza cześć, którą oddajemy Bogu utajonemu w najświętszym Sakramencie ółtarza; i dlatego w processyach, lub przy wystawieniu kadzimy. Z tego uszanowania i czci, ofiarowali również Trzej Królowie Chrystusowi maleńkiemu pomiędzy innemi darami i kadzidło.

Drugie znaczenie kadzidła jest modlitwa. Jak kadzidło wznosi się do góry, wysoko, tak również i nasze myśli, i nasze serca powinny się wzbijać wysoko do nieba. W tém samém znaczeniu woła król Dawid do Pana (Psalm 140, 2.): „Niech idzie modlitwa moja jako kadzenie przed oblicznośċ Twoję.“ — I Jan św., Apostół, opisując w swém objawieniu (8, 3.) Anioła drugiego, opowiada: „I dano mu wiele kadzenia, aby oddał z modlitw wszech Świętych na ółtarz złoty, który jest przed stolicą Bożą. I wstąpił dym kadzenia z modlitw Świętych z ręki Anioła Bożego.“ — A ten zapach kadzidła porównywają niektórzy Ojcowie Kościoła Bożego do wonności niebieskiéj, którą jest Chrystus. I tak Ś. Dyonizyusz mówi: „W kadzidle wyrażona jest wonność dobrego Chrystusa.“ — My zaś osobliwie to sobie pamiętajmy, gdy zobaczym w Kościele naszym kadzenie, że to kadzidło nam modlitwę przypomina, a wtenczas przynajmniéj w téj chwili poświęconéj Bogu, całém sercem szczerze wznośmy się do Ojca naszego niebieskiego, a zaraz będzie jakoś lżéj człowiekowi na sercu. Każdy to przyzna, który już tego doznał na sobie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo rolne.

(Ciąg dalszy.)

Sposób zapobieżenia ryczeniu krów za cielętami.

Odsadziwszy cielę, zawiąż krowie powróz, na którym ciele przywiązane stało, na rogi, tak, ażeby go zawsze mogła wąchać. Środek ten prawie zawsze pomaga, i krowa jest spokojna, czy to, że czuje zawsze cielę, czy też, że zajęta tém niezwykłém przybraniem, zapomina o cielęciu.

Rozmaitości.

Pożyteczna nauka.

Chcąc z niejaką pewnością obliczyć oddalenie od ciebie pioruna w czasie nawałnicy, tak sobie postąp: Jak tylko spostrzeżesz błyskawicę, natychmiast uchwyć za puls i licz uderzenia pulsu, a pamiętaj, że po czterech uderzeniach pulsu u człowieka zdrowego, miejsce, w którém trzasło, jest od ciebie oddalone około tysiąc sześćset kroków. Na jednę milę zaś idzie kroków dwanaście tysięcy. Jeżeli więc naliczysz ośm pulsów, miejsce piorunu będzie od ciebie oddalone już przeszło 3000 stóp, a zatém więcéj jak ćwierć mili; a kiedy naliczysz trzydzieści pulsów, miejsce, w którém piorun trzasł, będzie od ciebie już milę oddalone. — Bo tak się rzecz ma. I głos, czy to ludzki, czy inny, potrzebuje czasu, ażeby do pewnego miejsca doszedł. Uczeni obrachowali, że głos uchodzi w jednéj minucie przeszło trzydzieści i dwa tysiące kroków (więc blisko trzy mile), w jednéj sekundzie zaś sześćdziesiąt razy mniéj, czyli około pięć set trzydzieści i kilka kroków. Przytém wiadomo jest, że cztery uderzenia pulsu potrzebują trzy sekundy czasu. Ztąd więc łatwa rachuba, że co cztery uderzenia pulsu głos zbliża się do człowieka o kroków około tysiąc sześć set; co ośm pulsów, około ćwierci mili; a jak naliczysz trzydzieści, to już z pewnością miejsce, w którém piorun trzasł, będzie od ciebie na dobrą milę oddalone. Nie jesteś więc naturalnie sam w niebezpieczeństwie, a uważając sobie, z któréj strony głos przyszedł, będziesz mógł domyślać się, w którém mieście lub wsi trzasło, i pospieszyć na ratunek nieszczęśliwym. — Kto w gminie nie zapomniał rachunków ze szkoły, mógłby to dokładnie dla własnego przekonania obrachować; a jeżeli nie umie, a ciekawy, niech się spyta nauczyciela. — Rachunek ten byłby taki: Ile kroków ujdzie głos podczas 30 uderzeń pulsu, kiedy 4 pulsy potrzebują 3 sekund, i kiedy w jednéj sekundzie głos ubiega $536\frac{1}{2}$ kroków (lub 1073 stóp Reńskich), to jest:

? stóp Reńsk. 30 pulsów,
4 pulsy 3 sekundy,
1 sekunda 1073 stóp Reńsk.,

4: 96,570 = $24,142\frac{1}{2}$ stóp Reńsk.,
czyli $12,071\frac{1}{4}$ kroków.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)